

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i w wydaniu wieczornym — w niedziele i święta tylko wydanie poranne — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 307

Poznań, wtorek dnia 8 lipca 1930

Rok XXV

Wyjazd Prezydenta Rzplitej do Spaly

Warszawa, 8 7. (Tel. wł.) — Prezydent Rzplitej pozostanie w Spale przez cały miesiąc celem przeprowadzenia kuracji domowej.

Z zalecanego przez lekarzy wyjazdu zagranicę Prezydent zrezygnował. (w)

Uchwała zarządu polskiej grupy międzyparlamentarnej

Warszawa, 8 7. (Tel. wł.) — Uczestnicy delegacji polskiej na kongres unji międzyparlamentarnej w Londynie odbyli wczoraj przedpołudniem zebranie, na którym poddano dyskusji odmowę rządu w sprawie wydania delegacji paszportów służbowych. Popołudniu obradował zarząd grupy polskiej i powziął następującą jednomyślną uchwałę:

Zarząd polskiej grupy unji międzyparlamentarnej — mimo odmowy w ostatniej chwili wydania paszportów służbowych dla jej delegacji — utrzymuje decyzję swą wzięcia udziału w konferencji unji międzyparlamentarnej w Londynie.

Zmiana zasadniczego stanowiska może nastąpić we właściwym czasie. (w)

Zatarg o Klaipedę

Gdańsk, 7 7. (PAT) Z Kowna donoszą, że w ostatnich dniach w prasie litewskiej pojawiły się liczne ataki skierowane przeciwko Rzeszy niemieckiej z powodu jej ustawicznego mieszczenia się do spraw kłajpedzkich.

Przeciwko gwałtom niemieckim w Nadrenii

Berlin, 7 7. (PAT) Prasa niemiecka donosi, że ambasador francuski w Berlinie odwiedził dziś min. spraw zagr. Rzeszy Curtiusa, wyrażając imieniem rządu francuskiego ubolewanie z powodu powtarzających się w dniach ostatnich na terenie Nadrenji i Palatynatu napadów na b. członków ruchu separatystycznego.

Przy tej sposobności ambasador francuski domagał się wydania zarządzeń ochronnych w celu zapobieżenia powtórzeniu się podobnych wykroczeń, powołując się na rozmowy, prowadzone przez przedstawicieli Rzeszy i Francji w Hadze w sprawie amnestji na obszarach okupowanych.

Flota duńska opuściła Gdynię

Gdynia, 7 7. (PAT) Dziś o godzinie 19.10 duńska flota wojenna opuściła port gdyniński, żegnana przez załogę polskich i angielskich okrętów.

Krwawe zajście Niemcech

Berlin, 7 7. (PAT) Z Bremy donoszą, że wczoraj w kilku punktach miasta doszło w czasie pochodu Stahlhelmowców do krwawego starcia pomiędzy policją a komunistami, którzy gradem pocisków zaatakowali maszerujący oddział Stahlhelmowców. Konna policja musiała bronić dworca kolejowego, używając broni siecznej. W czasie zajścia aresztowano 25 komunistów.

Tegoż dnia na ulicach Wormacji stającą w obronie uczestników uroczystej zbiórki b. żołnierzy rozwiązanej po wojnie 117 p. piechoty stoczyli krwawą walkę z komunistami. Nastąpiła wymiana strzałów rewolwerowych, w czasie której 4 komunistów odniosło ciężkie rany.

Antykomunistyczne manifestacje w Finlandji

Pochód lappowców — Zebranie na placu senackim w Helsinkach — Komuniści uzniewają pożary

Helsingfors, 7 7. (PAT) — O godz. 1.30 przed grobami bohaterów przeciągnął pochód lappowców. Członkowie pochodu maszerowali z odkrytymi głowami poczem złożyli 3 wieńce jodłowe z szarfami czerwono-niebieskimi, reprezentującymi barwy lappowców, na grobach fińskim, estońskim i niemieckim.

Helsingfors, 7 7. (PAT) — Pochód wieśniaków odbył się zupełnie spokojnie. Po pochodzie zorganizowano zebranie na placu senackim.

W obecności prezydenta republiki, członków rządu, gen. Mannenheima, korpusu dyplomatycznego oraz rzeszy publiczności, liczącej około 20.000 osób, ogłoszono szereg przemówień politycznych oraz o charakterze religijnym. Prezydent podkreślił patriotyczny charakter oraz konstytucyjny podłożę ruchu. Wśród tłumy panuje entuzjazm. Miasto jest udekorowane.

Helsingfors, 7 7. (PAT) — Kierownik ruchu lappowców wydał odezwę, w której zaznaczył m. in., że nie bierze odpowiedzialności za ewentualne odosobnione akty gwałtu.

Helsingfors, 7 7. (PAT) — Dwaj posłowie komunistyczni, uprowa-

dzeni ostatnio z gmachu parlamentu, zostali ub. nocy wydani policji.

Helsingfors, 7 7. (PAT) — Ostatniej nocy komuniści podłożyli w Rovaniem w dwóch miejscach ogień, wzniecając pożar Pastwą płomieni padł jeden z magazynów.

Szkody wynoszą 2 miliony mr. fińskich.

Helsingfors, 7 7. (PAT) Jak donosi „Siewodnia Wieczernom”, w kołach politycznych nie rokuje nowemu rządowi wielkich nadziei.

Rząd, widząc, że Lappowcy mają poparcie w szturkorze i wojsku, zmuszony jest wykonywać wszelkie ich żądania włącznie do aresztowania posłów na Sejm, należących do frakcji komunistycznej. Szereg posłów już aresztowano.

Helsingfors, 7 7. (PAT) Odbyła się tu wielka manifestacja Lappowców przy udziale około 10.000 osób. Manifestacja miała przebieg spokojny. Dziś większość uczestników pochodu, przybyłych do Helsingforsu, powróciła do miejsc stałego zamieszkania. Uczestnicy pochodu witani byli w Helsingforsie owacyjnie.

Zmasakrowanie marynarzy angielskich w Gdańsku

Dwaj marynarze leżą w agonji, trzeciemu przebito nożem gardło

Gdańsk, 7 7. (Tel. wł.) Jak wiadomo, Gdańsk oburzał się ostatnio, że flota duńska odwiedziła tylko Gdynię oraz że niecała flotyla kontrtorpedowców angielskich zawinęła do Gdańska, lecz polowa udała się do portu polskiego.

Równoległe z bardzo uroczajonym i kosztownym oficjalnym programem przyjęcia oficerów angielskich w Gdańsku urządzono przyjęcie dla angielskich marynarzy, które długo pozostanie w ich pamięci. W nocy z soboty na niedzielę wciągnięto trzech marynarzy angielskich w bójkę i pokłóto ich strasznie nożami. Policja przewiozła ich ambulansem do szpitala miejskiego, gdzie przebywają w osobnym pokoju pod opieką angielskiego lekarza wojskowego. Są to marynarze krawoznika „Centaur”. Dwaj marynarze, Johnston i Downer nie odzyskali przytomności do dziś wieczora i zachodzi obawa, że umrą z powodu odniesionych ran. Stan zdrowia trzeciego marynarza Muskera nie budzi obaw, chociaż przebito mu nożem gardło.

Dzisiaj przedpołudniem przedstawiciel senatu gdańskiego złożył konsulowi angielskiemu wyrazy ubolewania z powodu tego wypadku.

Dzienniki angielskie ograniczają się do zamieszczania komunikatu policyjnego.

Zaznaczyć należy, że marynarze kontrtorpedowców angielskich, przybyłych do Gdyni, będąc wieczorem w porcie, nie prowadzili bynajmniej życia klasztornego lecz mimo to nie doszło do żadnych awantur i bójek. Tak policja polska jak i ludność Gdyni odnosiła się do gości angielskich z pobłażaniem i wielką uprzejmością.

S. B.
Gdańsk, 7 7. (PAT) Z okazji przybycia floty angielskiej do Gdańska zaszedł w nocy z soboty na niedzielę wypadek ciężkiego poranienia 3 marynarzy angielskiej floty wojennej przez pewnego Niemca gdańszczanina.

Bójka powstała bez żadnego powodu, przyczem Niemiec gdańszczanin zranił wszystkich 3 marynarzy. Marynarze przewiezieni zostali do szpitala. Stan ich jest bardzo ciężki.

Przy tej okazji nadmienić należy, że w czasie wizyty niemieckiego krawoznika „Köln” również dotkliwie pobił jednego marynarza niemieckiego.

Gdańsk, 7 7. (PAT) W sprawie pobicia trzech marynarzy angielskich w Gdańsku, senat w m. Gdańska nadesłał następującą notatkę:

W nocy z soboty na niedzielę doszło do ubolewania godnego wykroczenia przeciwko kilku marynarzom eskadry angielskiej, bawiącej obecnie w Gdańsku. 3 marynarze angielscy, którzy zabawiali się w jednym z lokalów na Starem Mieście, zostali zaczepieni przez pewnego Gdańszczanina bez widocznego powodu. Gdańszczanin ten, karany już kilkakrotnie za brutalne napaści, atakował Anglików, którzy wreszcie opuścili lokal. Na ulicy Gdańszczanin znowu zaczepił marynarzy angielskich, uderzając przytem jednego z nich w piersi, na co jeden z Anglików zareagował również uderzeniem, wobec czego Gdańszczanin wyciągnął nóż i pchnął nim Anglika, zadając mu ciężką ranę w szyję. Dwaj inni marynarze, którzy pospieszili z pomocą koledze, otrzymali również ciężkie rany nożem. Rannych marynarzy przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie udzielono im niezwłocznie pomocy lekarskiej. Stan wszystkich trzech rannych marynarzy jest poważny, albowiem wszyscy trzej odnieśli obrażenia płuc. Napastnika natychmiast aresztowano.

Senat w m. Gdańska wyraził dziś przedpoł. komandorowi eskadry angielskiej i konsulowi angielskiemu swe ubolewanie z powodu tego wypadku.

Hispanica

Dole i niedole Katalonji

Barcelona, w czerwcu.

Miasto, oparte z jednej strony półkuli, niemal amfiteatralnie o góry, z drugiej obramowane morzem — Czyż można sobie życzyć czegoś więcej? Szczęśliwym tem miastem jest Barcelona, gdzie można zaznać każdej chwili, według kaprysu rozkoszy morskich lub górskich. Niemal za cenę biletu tramwajowego wiezie mnie spacerowy parowiec poprzez największy port Hiszpanji do Rompeolas, do końca potężnego mola, daleko w morze wbudowanego. Z tarasu kawiarni, wtulony w wygodny fotel koszykowy, widzę potężne fale oceanu, rozbijające się z hukiem, świstem i skowytom o granitowe złomy, spiętrzone jakgdyby rekoma tytanów wzdłuż kilkukilometrowej tej grobli. Widzę olbrzymie parowce transatlantyckie, płynące z majestatycznym spokojem, wykwinie jachty o niepokalanej bieli żagli, snujące się jakgdyby od niechcenia po zielonej toni, ciemne skromne łodzie rybackie, z uporem oddane twardemu swemu rzemiosłu. A gdy mi się morze sprzyrzy, wsiałam do tramwaju o kiladziesiąt kroków od brzegu oddalonego i jadę przez Ramble, główne okazałe ulice Barcelony, pełne wielkomiejskiego gwaru i ruchu, by wreszcie po ośmiuminutowym stromem wspinaniu się kolejką linową, znaleźć się na szczycie Monte Tibidabo, 502 metrów ponad poziomem morza. Powierzysz, znów swe członki rozłożystemu fotelowi na tarasie, oddycham czystem górskim powietrzem. Poza Barceloną, rozpostartą u mych stóp, widzę, gdy pogoda sprzyja, przeszło 80 miejscowości; dalej potężne morze, z majaczącymi szczytami gór na wyspach Balearskich. A gdy się obróce, wzrok mój pada na Pireneje, na Monseny a przedewszystkiem na fantastyczną sylwetkę samotnego bloku górskiego, Monserratu czyli Monsalwatu, tajemniczego siedliska zamku Świętego Grala, owitego najpiękniejszemi legendami średniowiecza. Zaprawdę, rację miał Cervantes, gdy pełen zachwytu nazwał Barcelonę „en sitio y en belleza unica”.

A jednak „robak się łęgnie i w bujnym kwiecie”. Barcelona uroczą, rozkoszną, nadto bogatą, o kwitnącem handlu i przemyśle, nie jest miastem bynajmniej szczęśliwym. Obfituje we wszelkie bodaj skarby, jakiemi szafuje przyroda i jakie wytwarza sobie reka ludzka — a jednak brak jej skarbu może największego: wolności... Barcelona należy wprowadzić do Hiszpanji, lecz ani nie jest ani nie chce być w żaden sposób hiszpańską. Barcelona jest i chce być katalońską. A Hiszpanie i Katalończycy to bynajmniej nie dwa regionalne odcienie jednego i tego samego narodu, lecz dwa narody zupełnie odmienne. Katalonja ze stolicą Barceloną tworzyła w średniowieczu samodzielną państwo, Condado de Barcelona, dopóki nie dostała się w wieku 15-tym pod wpływem Kastylji, czyli właściwej Hiszpanji, przez którą została z biegiem czasu całkowicie ujarzmiona. Wielka Hiszpanja wszczęła wobec małej Katalonji politykę bezwzględnie wynaradawiającą, stosowaną nieubłaganie po dziś dzień. Kto przyjeżdża do Barcelony, ma wrażenie miasta zgola hiszpańskiego. Wszystkie napisy na ulicach są hiszpańskie i wszyscy mówią doskonale po hiszpańsku.

W takich warunkach część Katalończyków uległa oczywiście wynaradawieniu, lecz rdzeń i duch narodu został nienaruszony. A w ciężkim procesie narodowej samoobrony główną rolę odegrały, jak wiemy to doskonale z własnych doświadczeń, je-

zyk, literatura i sztuka. Język kataloński nie jest bynajmniej — jak Hiszpanie z uporem katalończykom oraz całemu światu wmawiają — jakąś regionalną odmianą języka kastylskiego czyli hiszpańskiego, jeno zupełnie odrębnym językiem romańskim, spokrewnionym przedewszystkiem z prowansalskim. Między hiszpańskim a katalońskim zachodzi podobna różnica co między polskim a rosyjskim lub czeskim. Kto umie po hiszpańsku, nie daje sobie zupełnie rady z katalońskim, o czem można się każdej chwili przekonać, kupiwszy na ulicach Barcelony jakąkolwiek gazetę katalońską.

Katalonia posiada własną piękną literaturę, która z hiszpańską niema nic wspólnego. Już w 13-tym wieku pisał wielki filozof, teolog i poeta Raimundus Lullus, po katalońsku Ramon Llull, nie tylko po łacinie lecz genialną intuicją wiedziony również po katalońsku. — Świętym lirycznym 15-go wieku, Ausias March, inspirowany przez Petrarke, wywarł niemały wpływ na literaturę hiszpańską. Pod obuchem hiszpańskim wegetowała potem kultura katalońska coraz słabiej. Dopiero od początku 19-go wieku rozpoczął się okres wspaniałego narodowego odrodzenia (renaixensu). Liryk i epik Jacinto Verdaguer lub odnowiciel dramatu i teatru katalońskiego w 19-tym wieku Federico Soler, uczczeni przez Barcelonę okazali pomnikami, stoją najzupełniej na poziomie europejskim. Dziś katalończycy pielęgnują troskliwie swój język. Liczne książki i czasopisma katalońskie wrasta z dnia na dzień. Również malarstwo i rzeźba zawsze posiadały odrębne narodowe akcenty. Architektura wysiła się w ostatnich czasach na stworzenie zgoła nowego stylu neokatalońskiego, gdzie rezultaty jednakowoż mało dotąd idą w parze z śmiałością pomysłów. — Zwłaszcza wybitny bądź-co-bądź architekt Antonio Gaudi († 1926) usiłował z tradycyjnych form gotyckich wyprowadzić całkiem odrębne formy neokatalońskie. Liczne jego wille oraz fragmenty potężnej świątyni „Sagrada Família” w Barcelonie świadczą o tem wynownie.

Katalończyk nie tylko chce być całkiem odmienny od Hiszpana, lecz jest nim również niewątpliwie. Po dokładniejszym przyjrzeniu się życiu Barcelony, sztuczny pokost hiszpański z łatwością znika. Od razu uderza — choć wspomnieć kilka dorywczych rysów — dobrobyt Katalonii wobec biedy, jaka niestety dość natarczywie narzuca się w Hiszpanji. Kraj tu gęsto zaludniony, rolniczo i przemysłowo doskonale wyzyskany. Brak węgla zastępują liczne wodospady górskie, wytwarzające energję elektryczną. Wszystko to jest oczywiście wpływem pilności i sprawności. Katalończyków. Prawdziwy Hiszpan nie kwapi się nigdy zbyt do pracy. O powolności kupców przy ekspedjowaniu towarów wspominaliśmy już przy innej sposobności. Fryzjer madrycki czy sewilski prowadzi podczas golenia ożywione rozmowy ze swymi kolegami. Gdy go na ulicy cośkolwiek zainteresuje, wybiega bez wstydliwego, zgoła nie troszcząc się o namydlonego klienta, który cierpliwie czeka. Nikt się tem nie martwi ani nie gniewa, bo

nikomu się nie spieszy. W Barcelonie natomiast wszystkie takie sprawy odbywają się już całkiem na sposób zachodnio europejski. Hiszpan jest, poza nieodzownymi wyjątkami, romantycznym fantastą, rozmiłowanym w tradycji, w każdym calu hidalgiem lub co najmniej jego surrogatem, dbałym o wytworny a szeroki gest, nawet tam, gdzie raczej wskazane byłoby posunięcia krótkie a energiczne. Katalończyk zaś jest trzeźwy i praktyczny, ceniący ekonomję sił i środków, wrażliwy na każdy postęp, szczególnie gdy podnosi jego stopę życiową.

Hiszpan i Katalończyk nie cierpią się przeto z całego serca. W Madrycie nasłuchaliśmy się wszystkiego najgorszego o Barcelonie, zaś w Barcelonie o Ma-

drycie. Hiszpan patrzy na Katalończyka jako na niesforne partykularzystę, który nie chce uznać centralistycznych dobrodziejstw madryckich. Katalończyk widzi zaś w Hiszpanie swego odwiecznego gneźbiela narodowego. Autonomia Katalonii w obrębie Hiszpanji, o której marzą patrioci Barcelony, byłaby tutaj wyjściem z sytuacji. Lecz na to Hiszpan musiałby przestać być Hiszpanem. Zawsze mu brakowało zrozumienia dla cudzych dążeń do swobody i wolności. Utrata niemal wszystkich kolonij, tem właśnie w niemałym stopniu wywołana, niewiele go nauczyła.

Koniec końcem, Katalonia nie jest Hiszpanją. Kto zna Hiszpanję tylko z Barcelony, nie zna Hiszpanji zupełnie.

Michał Sobeski.

Prez. Masaryk na Śląsku Cieszyńskim

Praga, 7. 7. (PAT). W sobotę i niedzielę prezydent Masaryk odbywał podróż po czeskim Śląsku Cieszyńskim. Przedstawiciele poszczególnych narodowości wygłaszali przemówienia w języku ojczystym, na które prezydent odpowiadał w języku czeskim, polskim i niemieckim.

Ze strony ludności polskiej poza przedstawicielami poszczególnych miejscowości witali prezydenta postawie do parlamentu praskiego Buzek i Chobot oraz członek sejmiku krajowego Jung. —

Mówcy zapewniali prezydenta o lojalności ludności polskiej wobec państwa czesko-słowackiego. Prez. Masaryk w odpowiedzi podkreślił, że sprawa mniejszości polskiej bardzo go interesuje i że demokracja przewiduje współpracę wszystkich narodów, co zapewnia im swobodny rozwój.

W Karwinie wręczono prez. Masarykowi album z fotografjami z życia ludności polskiej i publikację „Polacy w Czechosłowacji”.

Ludność Boliwji przeciwko kolonistom niemieckim

Berlin, 7. 7. (PAT). „Berliner Tageblatt” donosi z Buenos Aires, że z powodu wzbурzenia, jakie wśród ludności Boliwji wywołało zachowanie się generała niemieckiego Kundta, służącego w b. armji rządowej, sytuacja kolonistów niemieckich, osiadłych na obszarze Boliwji stała się bardzo krytyczna. — Członkowie kolonij niemieckich w La Paz zwrócili się do min. spr. zagr. Boliwji z prośbą o ochronę życia i dobytku

przed ewentualnymi atakami ze strony ludności tubylczej. Na żądanie ministerstwa kolonja niemiecka złożyła oświadczenie, potępiające postępowanie gen. Kundta, oraz zobowiązała, że koloniści niemieccy nie będą się wtrącać do spraw wewnętrznych kraju.

Mieszkanie gen. Kundta zostało przez tłum zdemolowane a gen. Kundt schronił się do poselstwa niemieckiego, gdzie dotychczas się ukrywa.

Demonstracja bezrobotnych

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). — Dnia 7. b. m. około godz. 11 rano na Placu Teatralnym przed ratuszem zebrał się bezrobotni, którzy wybrali delegację i wysłali ją do prezydium magistratu z żądaniem pracy i pomocy dla bezrobotnych.

Demonstranci na wezwanie policji rozeszli się w spokoju.

Lot nad terenem ewakuowanym

Berlin, 7. 7. (PAT). Wczoraj zakończył się 2-dniowy okrężny lot samolotów niemieckich nad terenem ewakuowanym. W locie brało udział 60 aparatów myśliwskich i 4-motorowy sa-

molot - olbrzym Junkers, wioząc prezydenta prowincji nadreńskiej dr. Fuxa oraz przedstawiciela rządu dr. Brandenburga.

Samolotem towarzyszył „Zeppelin”, którego pojawienie się nad miastami Nadrenji wywołało entuzjazm.

Pogrom murzynów w Ameryce

Nowy Jork, 8. 7. (Tel. wł.). Według doniesień z Emelle w stanie Alabama, doszło tam do krwawych starć pomiędzy białymi i murzynami. W czasie rozruchów zabito dwóch białych i jednego murzyna. — Następnie tłum wpadł do jednego z domów, w którym znajdowało się dwóch murzynów. Dom podpalamo. Obaj murzyni zginęli w płomieniach. Na jednym z murzynów, który dostał się w ręce wzbурzonego tu-

mu, dokonano samosądu; trupa jego następnie powieszono.

Nastroj w mieście jest bardzo naprężony. Obawiają się dalszych wykrzeszeń.

Katastrofa hydroplanu

Bierzta, 7. 7. (PAT). W czasie ćwiczeń eskadry hydroplanów jeden z samolotów spadł w morze. Pilot utonął, drugi członek załogi odniósł ciężkie rany, a trzeci zdołał przed upadkiem samolotu wyskoczyć ze spadochronem i uratować się.

Najbogatszy na świecie narzeczony

Największą sensacją towarzyską w Stanach Zjednoczonych są obecnie zaręczyny jednego z tamtejszych kreuzów, Johna Browna.

Jegomość ten, obecnie 24-letni młodzieniec, odziedziczył po swym dziadku, „królu bawelny” olbrzymi majątek, obliczany na półtora miljarda dolarów, jeszcze wówczas, gdy był kilkuletnim dzieckiem.

John Brown od urodzenia był słabowitem dzieckiem i lekarze nie rokowali mu długiego życia. Jednak miliony zrobili swoje. John, otaczany nieprawdopodobnie troskliwą opieką lekarzy i całego sztabu wychowawców wychował się i wstępuje wkrótce w związku małżeńskie z jedynaczką „króla konserw” Anną Kensolweng.

Na weselu, które odbędzie się w jesieni, ma być obecnych 100 najbogatszych ludzi Stanów Zjednoczonych, a uczta weselna ma prześcignąć przepychem nawet uczty królewskie.

(R. C.)

Szukał własnego trupa

Wielką wesołość wywołała w Nowym Jorku przygoda studenta, Edwina Brema.

W pewien upalny dzień Brem kąpał się na plaży w pobliżu Nowego Jorku i przez roztrągnięcie wrócił do miasta bez marynarki, którą zapomniał na plaży. Spostregłszy brak dokumentów, które zostały w kieszeni marynarki, Brem wrócił natychmiast po nią na plażę. W tym właśnie czasie poszukiwano tam ciała jakiegoś topielca. Nie namyślając się wiele, Brem przyłączył się do szukających i sam kilkakrotnie nurkował, spodziewając się natrafić na ciało topielca. Ale poszukiwania nie dały żadnych wyników. W zapale ratowniczym Brem znowu zapomniał o marynarce i bez niej wrócił do domu. Następnego dnia ku wielkiemu zdumieniu dowiedział się z gazet, że poszukiwał własnego trupa, gdyż policjant, znalazłszy jego marynarkę z dokumentami, doszedł do wniosku, że właściciel marynarki utonął. Wówczas to podjęto poszukiwanie ciała rzekomego topielca, w którym i Brem brał udział. (R. C.)

PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ CZY JESTEŚ W SKLEPIE POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

8) Młoda dama mówiła śmiesznie lamana z angielską francuszczyzną. Wyciągnęła rączkę w zamszowej rękawiczce w kierunku Piwosza, stódkiem obrzucając go spojrzeniem.

— Cieszę się niewymownie, że mogłem się pani na coś przydać...

Piwosz mówił czystą, angielszczyzną o poprawnym brzmieniu londyńskim. Zatrzymał rączkę w zamszowej rękawiczce w swojej dłoni, drugą dosyć agresywnie, choć pieszczotliwie, począł poklepywać zdobycz trzymaną w ręku.

— Ach, jakże się cieszę, że pan jest Anglikiem... — przemówiła znowu młoda kobieta tym razem po angielsku. Po akcencie i sposobie wymawiania Piwosz zorientował się odrazu, że ma przed sobą rodowitą Amerykankę.

— Niestety, muszę panią wyprowadzić z błędu... Nie jestem Anglikiem.

Na twarzy młodej kobiety pojawiło się lekkie zakłopotanie. Zdążyła wyrwać rękę z dłoni Piwosza.

— Och, mniejsza z tem... Kimkolwiek pan jest, — mówiła swobodnie, —

znaduję, że jest pan dzielny i szlachetnym mężczyzną. To pięknie było z pańskiej strony tak odważnie stanąć nam z pomocą... Nasz Dick niezawodnie zginąłby w walce z tym obrzydłym psem, gdyby nie pan...

Spojrzała przelotnie na buldoga, który leżał w dalszym ciągu na ziemi, dyszał ciężko i wydawał jakieś piski i mruczenia. Poczem nagle zwróciła się do Piwosza:

— Ale czy aby to obrzydłe psisko nie ukąsiło pana w rękę?

— Ach, nie! Chwyciłem mocno. Pies ani się spostrzegł, kiedy wyleciał w powietrze.

Oczy młodej kobiety zabłysły na chwilę gorętszym ogniem.

— Ale jak pan mógł tak zwyczajnie, ręką?

— Gdybym nawet chciał inaczej, nie mógłbym tego uczynić, nie mając laski ani nic stosownego pod ręką... Wybrałem sposób najprostszy. I — jak pani widzi — najskuteczniejszy.

— Ale swoją drogą, jak można było tak narażać się? Pies mógł przecież rozerwać panu ramię? — W słowach młodej kobiety przebiegała jakby wyraźna troska i zakłopotanie. Nutę tej troski podchwycił Piwosz dokładnie, wyczuł ją intuicyjnie, posunął się więc o krok bliżej w ataku.

— Uczyniłem to dla pani...

Słowa powiedziane były prosto i szczerze. Towarzyszył im znaczący półuśmiech, igrający na twarzy. Oczy

mówiły wiele więcej. Młoda kobieta obojętnie potraktowała ten w stylu Pawelka pierwszy atak.

— Ma pan szczęście.

— Zawdzięczam je także pani, jeśli mam szczerze powiedzieć.

Lekki obłoczek niezadowolenia przemknął przez twarz kobiety. Przyknięła oczy i odrzekła chłodno:

— Nie lubię, kiedy się ktoś dla mnie naraża...

— Nawet wtedy, kiedy to sprawia przyjemność narażającemu się?

— Nawet wtedy.

— Nie wierzę.

Piwosz nacierał coraz silniej i coraz swobodniej. Przyjaciele siedzieli już na swych miejscach i zaledwie ten i ów zerknął raz poraz w jego stronę. Starsza dama zajęta była opatrywaniem buldoga. Cienką koronkową chusteczką usiłowała przewiązać psisku oberwane ucho. Przyszedszy wreszcie do przekonania, iż nie poddała temu zadaniu, owijała mu łeb troskliwie własnym szalem.

— Jak pan może tak mówić?...

Młoda dama zdawała się być co najmniej urażona.

Piwosz przechylił głowę filuternie.

— Trudno, ale nie wierzę! — Słowom tym towarzyszył szczerzy śmiech.

— Pozwolił pan jednak, że się przedstawiam... — Wyciągnął rękę w kierunku młodej kobiety, jak się wyciąga rękę do kogoś bardzo miłego.

— Jestem Paweł Piwosz... Największy

bohemiarnik na paryskim bruku... Sądzę, że wielki cygan i piękna kobieta zawsze doskonale mogą się wzajemnie porozumieć...

— Co takiego?

— Co pani słyszy...

Na twarzy młodej kobiety tym razem zaigrał figlarny uśmiech. Z zaciękawieniem spojrzała znowu na stojącego przed sobą mężczyznę. Nie mogła dłużej wytrzymać w roli urażonej dumy. Coś jej szeptało w duszy, że trudno jest się gniewać na tego człowieka.

— Nazywam się Evelyn Paterson...

Poczem dodała nagle:

— Cy pan jest malarzem?

— Nie, pani... Jestem tylko do usług, zawodowym cyganem. Wszyscy natomiast malarze są moimi przyjaciółmi...

Młoda kobieta roześmiała się swobodnie.

— Więc może dziennikarzem? — pytała naiwnie.

— Ani jednym ani drugim. Jestem tylko... cyganem. Poza tem niczem się więcej nie zajmuję. To jest, nie... przepraszam... zajmują mnie zawsze piękne kobiety.

— Ach, tak?

— Tak, pani.

— To ma zapewne znaczyć, że i ja pana zajęłam?

— Zgadła pani

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Wtorek, 8 lipca 1930.

Słońce: wschód 3.39 — zachód 20.16 — długość dnia 16 godzin 37 min.
Księżyc: wschód 19.04 — zachód 0.58 — przed pełnią.
Kal. rz. kat.: Elżbieta — jutro Zenon.
Kal. słow.: Chwałimir — jutro Strachot i Cyryl.

Zebrań

- Dziś o 19.30 Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej, w Domu Królowej Jadwigi;
- o 20 Cech Krawiectwa Damskiego — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;
- o 20 Wolny Cech Krawiecki — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;
- o 20 K. P. H. przy I. drużynie Wilków Morskich, u p. Smolińskiego, ulica Wodna 24;
- o 20 Tow. Św. Władysława (Wilda) — zebr. org. kółka scen. w „San Domingo” przy Drodze Dębińskiej;
- o 20 Tow. Uczestników Powstania (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18.

Jutro o 19.30 Sodalicia Pań Konfekcyjnych, w sali sodealicyjnej;
o 20 Tow. Cechowej Czel. Krawieckiej i Wydział Pomocniczy Krawiectwa Damskiego, w Domu Rzemieślniczym.

Wystawy

Salon Wlkp. Stow. Artystów-Plastyków, pl. Wolności 14 a, otwarty w dniu powszednie od godz. 11—17, w dniu świąteczne od godz. 12—15.
Salon Stow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac Wolności 18, otwarty w dniu powszednie od godz. 11—17, w dniu świąteczne od godz. 12—15.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Marji Lehnert o godz. 17 z kaplicy Św. Józefa. — Sp. Władysława Hoppel o godz. 18 Nad Wierzbakiem nr. 2 (Solacz). — Sp. Anastazji Farulewskiej o godz. 18 z kaplicy Św. Józefa. — Sp. Marjana Bartza o godz. 18,45 z kaplicy cment. Farnego.

Licytacje

- Dziś o 9 ul. Wieżowa 10 — kompl. jadania na 12 osób w stylu gdańskim;
- o 9.30 W. Garbary 33 — obuwie damskie;
- o 10 ul. Woźna 12 — 18 płaszczy zimowych;
- o 10.30 St. Rynek 71-72 — kasa „National”;
- o 11 ul. Jasna 6-7 — biurko;
- o 11 ul. 3-go Maja 5 — dywan perski;
- o 11.30 ul. Dąbrowskiego 49 a — futro;
- o 13 pl. Wolności 19 — 20 stołów, 30 krzesel.
- Jutro o 9 ul. 27 Grudnia 15 — repozytorjum, bufet składowy;
- o 10 Św. Marcin 54 — maszyna do pisania, szafa, biurko, 2 stoły, stojak;
- o 10 ul. Marc. Mottego 3 — kompl. urządzenie mieszkanie;
- o 11 ul. Wenecjańska 2 — maszyna do pisania i ryfowania, kasa żelazna, biurko, lampa, regał, szafa, stół, piec żel., portjery;
- o 11.30 Piekary 19 — fortepian, masz. do szycia, 2 kanapay, aparat do kawy;
- o 12.30 ul. Knapowskiego 35 — bufet;
- o 13 ul. Marsz. Focha 4 — masz. do pisania, biurko, regał;
- o 14 Św. Marcin 32 — kanapa, fotele;
- o 15 Św. Marcin 31 — fortepian.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Samson i Dalila” — Gośc. występ K. Czarneckiego.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Carewicz”. — Gośc. występ. Al. Węgielki.

Z Ogródu Zoologicznego

Tow. Ogród Zoologiczny ogłosiło sprawozdanie za rok 1929-30, z którego wyjmujemy momenty najważniejsze:

W czasie P. W. K. zwiedziło ogród 639 603 osób a przez cały rok obrachunkowy 694 198 osób. Dzieci szkolnych z m. Poznania wpuszczono do zwierzynca bezpłatnie 7 540. Żołnierzy za opłatą 10 groszową 1 007. Kart głównych wydano 1 064, pobocznych 3 599 i bezpłatnych 306.

Najliczniej ogród był zwiedzany dn. 30 czerwca 1929 r. ze zbiorem 13 547,70 zł, co odpowiada mniej więcej 27 095 osobom, a najslabiej dnia 24 grudnia 1929 przez 4 osoby i zbiorem 3,50 zł.

Dochody i wydatki całego roku wynoszą 559 522 zł 40 gr.

Utrzymanie urządzeń ogrodnich spoczywało jak dotąd w ręku Dyrekcji Ogródów Miejskich.

Rozpoczęte w roku 1928 na rachunek Ogródu Zoologicznego budowy pawilonu dla małych drapieżców i gryzoni, nowych ustępów, murowanej kolumnady i estrady muszlowej dla koncertantów wykończono w czerwcu r. 1929. Oprócz tego pobudował Magistrat na swój rachunek nowe oparkowanie z 2 wejściami oraz ustępy podziemne w ogrodzie koncertowym. Na rachunek Ogródu Zoologicznego położono w ogrodzie koncertowym drugi chodnik mozaikowy.

Z większych zwierząt nabyto: 1 tygrysa bengalskiego (samiec), parę panter, 1 pumę (samiec), 1 lamparta, parę kangurów olbrzymich, parę strusi nandu, parę hjen prądkowanych, 2 żółwie olbrzymie i kilkanaście małych drapieżców do nowego pawilonu. Poza tem uzupełniono straty w dziale ptaków wodnych i brodzających, które powstały wskutek ciężkiej zimy.

Z przychowku uzyskano 1 zebu, 2 owce grzywiaste, 4 owce wrzosówki, 2 kozy angorskie, 1 daniela, 3 tygrysy bengalskie, 2 oceloty, 1 pekari obrożne, 2 małpy, 1 kangura czerwona, 3 łabędzie i kilka drobnych ptaków wodnych i innych.

Jako dary w zwierzętach otrzymano: 2 pary susłów, 1 lisa, 32 białych myszek, 2 kuny tumaki, 2 pary gółębi „Polskie Rysie”, 6 żółwi błotnych, 1 baka, 1 borsuka, 1 kania, 1 wiewiórkę, 3 małpki, 1 jastrzębia, 1 myszołowa, 15 papug, 2 ostronosi, 2 tukany, 1 pancernika, 1 karakarę, 1 jemioluszkę i 1 kota angorskiego.

Wskutek rozmaitych chorób padło 75 ssaków i ptaków czyli 7,28 proc. całego zwierzostanu. Pod koniec roku było 955 okazów w 275 gatunkach.

Ogród Zoologiczny uprawiał 25 ha roli. Oprócz słomy, paszy zielonej i suszonej sprzątnięto 512 ctr. ziarna i 2650 ctr. okopowych.

Jako dary w naturaljach odebrano 100 ctr. ospy żytniej, 20 ctr. ospy jęczmiennej, 641 chlebów, 80 ctr. suchych wytlóków, 1 wagon wytlóków mokrych, 1 konia na żer.

Koncerty, wykonywane przez orkiestrę 58 p.p., odbywały się w czasie P. W. K. codziennie.

W skład nowego Zarządu wchodzi: z Magistratu pp.: radca Julian Piechowski, przewodniczący, radca dr. Tadeusz Szulc, Sylwester Urbański — zastępcy przewodniczącego; z Rady Miejskiej: radny Jan Sobolewski, radny Stanisław Libera, radna Anna Smoczyńska.

Skandaliczne szykany władz gdańskich

Niedawno jeden z posłów polskich w sejmie gdańskim wystąpił przeciw szykanom, stosowanym stale przez gdańskie władze administracyjne wobec ludności polskiej. W odpowiedzi na to zabrał głos osobiście prezydent senatu p. Salm i oświadczył, że żadnej mniejszości nie prowadzi się nigdzie tak dobrze, jak mniejszości polskiej w Gdańsku (!).

Oświadczenie to zakrawa na grubą ironję, gdy się weźmie pod uwagę codzienne przykrości i utrudnienia, z jakimi każdy Polak spotyka się ustawicznie na terenie Wolnego Miasta. W ostatnich miesiącach liczba tych szykan jeszcze się wzmogła. Wystarczy wspomnieć próby ograniczenia praw ludności polskiej w Gdańsku w dziedzinie szkolnictwa, postępowanie władz administracyjnych w razie wyboru Polaka na wójta, odmowne załatwianie podań polskich o koncesje, stronnictwo traktowanie Polaków w sprawach robotniczych itd.

Ostatnio zaszedł znów fakt skandalicznej szykany, której ofiarą padła ochronka polska we wsi Wielkie Trąbki.

Od roku już „Macierz Szkolna” starała się o nabycie domu celem urządzenia w nim ochronki, w której znalazłby przytułek dzieci ubogich rodzin polskich z Wielkich Trąbek i sąsiednich miejscowości, zamieszkałych przez ludność polską. Władze gdańskie odmówiły jednak — bez żadnych ku temu przyczyn — przewidzenia. Nie koniec jednak na tem. „Macierz Szkolna” nie ustawała w swych staraniach o pomieszczenie dla ochronki i w końcu udało się jej wynająć trzypokojowe mieszkanie, którego właścicielką jest p. Janina Starosta. W mieszkaniu tem ulokowano ochronkę, która przetrwała bez przeszkód 4 miesiące.

Ochronka polska była jednak sołą w oku dla władz gdańskich, które w końcu wpadły na „genjalny” pomysł nowej szykany. Pewnego dnia p. Starosta otrzymała zawiadomienie, że w myśl obowiązującego ustawodawstwa gdańskiego nie wolno wykorzystywać jakichkolwiek mieszkań, przeznaczonych na cele mieszkalne, na inne cele, jak kulturalne, przemysłowe itd. Zdaniem władz

Wybrani przez Walne Zebranie: radca Stanisław Nowicki, kurator dr. Joachim Namysł, gen. dr. Józef Starkowski, prof. dr. Józef Grochmalicki, Władysław Janta - Polczyński, prof. dr. Stanisław Runge.

Jako kooptowani członkowie należą do Zarządu: dr. Kazimierz Klabecki, mec. Bronisław Robowski, dyr. Władysław Marciniak, prof. dr. Edward Niezabitowski, Donat Stabrowski. (z)

Z opery

Debiut p. Z. Malinowskiego

„Halke”, w której debiutował p. Z. Malinowski jako Jontek, odegrano podobno na cześć wysokich gości, którzy zjechali na wystawę. Nikt z nich nie przybył a „domowi” również się nie zjawili. Na sali panowała przerażająca pustka. P. Malinowski ma nieduży tenor o dość sympatycznym brzmieniu, ale tony przejściowe sprawiają mu widocznie trudność, wysokie zaś są zaciśnięte.

W dzisiejszym stanie głosu i techniki mógłby być młody artysta użytecznym w partjach pomocniczych, gdzieby też oswoił się ze sceną i nabrał rutyny. Gatunek głosu także nie wskazuje na pierwszorzędne partje. Przy dalszej pracy z dobrym nauczycielem można jednak rozwinąć nadspodziewanie niedoceniony materiał.

Reszta obsady bez zmian. (gr.)

Właściciele taksówek

Zjazd odbędzie się 20 b. m.

W czasie wystawy odbędzie się Zjazd delegatów właścicieli dorożek samochodowych Rzpl. Polskiej w celu omówienia żywotnych spraw zawodowych i organizacyjnych a w pierwszym rzędzie całokształtu bardzo ważnych spraw dotyczących dalszej egzystencji i rentowności przedsiębiorstw dorożek samochodowych.

Przedyskutuje ponadto sprawy podatkowe (obrotowego), specjalnie uchwalonego przez radę ministrów podatku drogowego w wysokości 40,— zł za 100 kg wagi samochodowej; dalej sprawę wykupienia świadectw przemysłowych (VII i VIII kat. przemysł. zamiast III i IV kat. handl.) oraz regulacji opłaty szoferów na dorożkach samochodowych. Dzień zjazdu ustalili Związek na 20 lipca rb. o godz. 10-tej w lokalu związkowym przy ul. Maształarskiej 8 u p. Jarockiego.

Tragiczna śmierć harcerza

W tych dniach bawiła nad jeziorem góreckim wycieczka harcerzy z Ostrowa. W skład drużyny, przybyłej pod przewodnictwem jednego ze starszeństwa harcerskiego, wchodzili przeważnie uczniowie gimnazjalni. Po rozbiciu namiotu jeden z harcerzy, uczeń gimnazjalny Wojciech Skóraszewski ze Skalmierzyc, znany jako dobry pływak, poszedł z towarzyszymi do kąpiel. Gdy harcerze powrócili do namiotu, zauważyli brak Skóraszewskiego. Wkrótce okazało się, że Skóraszewski utonął, gdyż nad brzegiem jeziora znaleziono jego ubranie. Zwłoki udało się wkrótce wyłowić. Przywołany lekarz dr. Biały ze Stężewa stwier-

dził śmierć nieszczęsnego harcerza z powodu udaru serca.

Zwłoki tragicznie zmarłego złożono w Trzebowawiu. (k.)

Wczorajsze wypadki

Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) zanotowało w dniu wczorajszym liczne drobne wypadki.

Na ul. Wioślarskiej wpadł pod koła wozu z mierzwą 15-letni Waclaw Iwański (Wioślarska 3) i oprócz innych obrażeń doznał złamania nogi. Chłopca przewiozło Pogotowie Lek. do lecznicy miejskiej.

10-letni Czesław Matysiak (Św. Wawrzyńca 32) upadł w ogródku działkowym na Łazarzu i złamał prawą rękę w stawie łokciowym. Przewieziono go do szpitala miejskiego. Nad Wartą przy zabawie w piłkę nożną złamał rękę 16-letni Henryk Lisiecki (Wodna 9). — Przywołane Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) przewiozło go do szpitala. (k)

Awantura na ul. Bosej

Na ul. Bosej 48 na powracającą w towarzystwie męża Jadwigę Szyszkiowiak napadł murarz Wieloch. — Szyszkiowiak uciekł a żonę jego obronili od cięższego pobicia nadbiegli z pomocą sąsiedzi.

Pokaleczoną S. opatrzyło Pogotowie Lekarskie (55-55) a Wielochem zajęła się policja. (k.)

Trup w piwnicy

W piwnicy domu przy ul. Mylnej 17 na Jeżycach zajmował mieszkanie Stanisław Lysiak, trudniący się wyrobem esencji owocowych.

Wczoraj pod wieczór przysłała do mieszkania Lysiaka pewna znajoma kobieta. Gdy na pukanie L. nie otwierał, zaalarmowała sąsiadów. Po otwarciu mieszkania okazało się, że Lysiak leżał martwy a zwłoki jego toczyło już robactwo.

Według opinii sąsiadów, musiał on tam leżeć już od przeszło tygodnia, gdyż w ostatnich dniach zupełnie go nie widywano.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Lysiak popełnił samobójstwo. Zwłoki zmarłego przewieziono do kostnicy miejskiej. Władze policyjne prowadzą śledztwo. (k)

Przejechany

przez motocykl

Wczoraj popołudniu w pewnej fabryce na Ratajach przejechany został 31-letni ślusarz Marjan Kosicki, zamieszkały na Zagórze 10. Kosicki odniósł ciężkie obrażenia piersi i brzucha. — Przewieziono go w stanie bardzo groźnym do lecznicy miejskiej.

Poraniony traci chwilami przytomność. (k)

Aresztowanie oszusta

W Pułtusku w województwie warszawskim aresztowano przed kilku dniami ściganego od roku przez prokuraturę w Poznaniu za fałszerstwo pieniędzy i różne oszustwa inż. - agronoma Tadeusza Kirszanka.

Aresztowanie Kirszanka nastąpiło jedynie dzięki bystrości policjanta, który go poznał z fotografii pościgowej. (k)

Szkolna” wyraziła gotowość przeznaczania nawet pewnej sumy na fundusz budowy mieszkań w w. m. Gdańsku. Mimo tego nad wyraz lojalnego stanowiska, senat gdański odpowiedział odmownie.

Wobec tej wyraźnej złej woli Komisarz Generalny Rzpltej zmuszony był całą sprawę przedłożyć na zasadzie art. 39 konwencji genewskiej Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów do rozstrzygnięcia. Równocześnie Komisarz Generalny Rzpltej zwrócił się do senatu z żądaniem, by wstrzymano eksmisję ochronki w Wielkich Trąbkach do chwili decyzji Komisarza Ligi Narodów. Dopiero takie postawienie sprawy otrzeźwiło trochę senat gdański, który wydał urzędowi mieszkaniowemu zarządzenie wstrzymania eksmisji aż do czasu, kiedy ochronka otrzyma nowe pomieszczenie.

W każdym razie przebieg opisanej sprawy wskazuje aż nadto wyraźnie na jakie szykany i prześladowania narazona jest ludność polska w Gdańsku nawet pod rządami lewicowego i antynacjonalistycznego senatu.

gdańskich mieszkanie, które zajęła ochronka polska, należy do kategorii wyłączonej „mieszkaniowej” — wobec czego zarządzono eksmisję ochronki, wyznaczając jako jej termin dzień 3 lipca r. b.

Jak skandalicznym i stronnictwem jest to zarządzenie, dowodzi fakt, że mimo wspomnianych wyżej przepisów, nie miały one nigdy zastosowania do niemieckich instytucji kulturalnych, które w razie potrzeby zawsze dostawały żadaną ilość mieszkań. W tym wypadku dopuszczono się jeszcze jednej szykany: o eksmisji zawiadomiono tylko właścicieli domu — natomiast „Macierz Szkolna” dowiedziała się o tem zarządzeniu dopiero w d. 25 czerwca, a więc na 8 dni przed wyznaczonym terminem eksmisji.

Wobec tego stanu rzeczy „Macierz Szkolna” zwróciła się z prośbą o pomoc do Komisarza Generalnego Rzpltej w Gdańsku. W dniu 1 lipca wystosował on do senatu gdańskiego pismo, w którym opisał całą sprawę, prosząc o przesunięcie terminu eksmisji i przydzielenie „Macierzy Szkolnej” innego pomieszczenia dla ochronki. W razie udzielenia jej takiego pomieszczenia, „Macierz

Towarzystwo Uczniów Drogerzystowskich

Istniejące od przeszło 7 lat okazujące dużą żywotność organizacyjną i rzetelność Towarzystwo Uczniów Drogerzystowskich przy Związku Młodych Drogerzystów Rzpł. Okr. Poznańskiego ma za zadanie kształcenie młodego pokolenia tej branży w dziedzinie wiedzy kupieckiej i oświatowej. W tych dniach odbyło się w salce posiedzeń Ogrodu Zoologicznego uroczyste zebranie plenarne, zagajone przez prezesa towarzystwa Zbigniewa Jessego, który powitał prezesa Zw. Drogerzystów, p. Gadebuscha, członka komisji szkolnej Janczewskiego pp. profesorów Czachowskiego i Płończaka, dalej kuratora Tow. Uczni Handl. p. Ziętka, kuratorów Tow. Uczniów Drogerzystów, pp. W. Gładysza, St. Chocieszynskiego i Majerowicza. Przewodnictwo, zgodnie z zwyczajami określonymi programem, powierzono następnie zasłużonemu kuratorowi towarzystwa St. Chocieszynskiemu.

Z majnujących sprawozdań wynikało, że towarzystwo urządziło szereg wycieczek przyrodniczych pod przewodnictwem p. prof. Czachowskiego.

Prof. Płończak w dłuższym przemówieniu wskazał na szczytne cele i zadania, czekające młodzież polską w przyszłości. Przytoczył liczne wykłady wybitnych postaci historycznych, których życiem i dziełami młodzież polska powinna się gorąco przejąć na swych placówkach zawodowych, pracować z zamiłowaniem szczytnych hasła i zawodu, ażeby stworzyć silny stan chrześcijańskiego kupiectwa, mogącego stawić czoło grożącemu zalewowi wrogów nam żywiących godzących w wiary ojców i ideały narodowe.

Z kolei senjor w zawodzie drogistowskim Wiktor Gładysz podał do wiadomości wynik konkursu prac nadesłanych przez członków Towarzystwa „Uczniów Drogerzystów”. Wszystkie nadesłane prace konkursowe odpowiadały warunkom, a wyróżnione zostały w następującej kolejności prace Ruggego (wody mineralne), Rucińskiego (rośliny i ich rola w życiu człowieka), Mielcaraka (sód i jego związki), Pasikowskiego (siarka) i Małownej (rad i jego znaczenie). Pierwsze trzy nagrody fundował Związek Drogerzystów Rzpłitej, a czwartą i piątą jako nadzwyczajne, pp. prof. Czechowski i St. Chocieszynski w postaci cennych książek. W wolnych głosach przemawiali kuratorzy towarzystwa pp. St. Chocieszynski i Czachowski, Janczewski, Ziętek, Majerowicz, prof. Płończak, redaktor „Drogerzysty” Wójtowicz i Krokowski. Na zakończenie kurator towarzystwa p. Chocieszynski wyraził uznanie zarządowi za pracę i zachęcił go do twórczego wysiłku w przyszłości. Obrady zakończono już późnym wieczorem odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polsko” i wspólną fotografią. (K)

Ku uwadze ubezpieczonych na wypadek inwalidztwa na starość

Pracujący na obszarze województwa Poznańskiego i Pomorskiego robotnicy, rzemieślnicy, pomocnicy itd., podlegają począwszy od ukończenia 16 roku życia ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa, na starość oraz na rzecz pozostałych członków rodziny. Obowiązkiem temu nie podlegają osoby pracujące tylko za wolnym utrzymaniem oraz inwalidzi, pobierający już rentę inwalidzową i osoby, podlegające ubezpieczeniu pracowniczym umysłowym. Ubezpieczeni opuszczający pracę najemną, mogą się nadal ubezpieczać dobrowolnie. Z powodu wyjścia zamąż nie

zwraca się składek, wpłaconych do ubezpieczenia inwalidzowego.

Do uzyskania renty potrzebne jest przebycie przepisanego okresu wyczekiwania, oraz utrzymanie nabytych praw do świadczeń przez opłacanie składek ubezpieczeniowych (lepienie znaczków). Prawo do renty inwalidzowej ma niezdolny do zarobkowania, który udowodni conajmniej 200 tygodni składek, z których conajmniej 100 składek musi być opłaconych na podstawie ubezpieczenia obowiązkowego. Do uzyskania renty starości potrzebnych jest conajmniej 1.200 składek tygodniowych.

Ubezpieczonym, którzy powrócili z Niemiec do Poznańskiego lub na Pomorze polskie do 10 stycznia 1923 roku także te składek, które uiścili do niemieckich zakładow ubezpieczeniowych.

Prawo do świadczeń upada, jeśli ubezpieczony w okresie dwuletnim od daty wystawienia karty kwitowej opłacił mniej aniżeli 20 składek na podstawie ubezpieczenia obowiązkowego lub mniej niż 40 przy ubezpieczeniu dobrowolnym. Jako tygodniowe składek liczy się również czas trwania choroby, połączonej z niezdolnością do pracy i czas obowiązkowej służby wojskowej, lecz tylko wtenczas, jeśli choroba lub służba wojskowa łączyła się bezpośrednio z czasem pracy. Dlatego winni ubezpieczeni po przebyciu choroby, połączonej z niezdolnością do pracy, zażądać w Kasie Chorych poświadczenia czasu trwania choroby i poświadczenie to przedłożyć przy zamianie karty kwitowej.

Zaległe składek do ubezpieczenia inwalidzowego ulegają przedawnieniu po upływie dwóch lat od dnia, w którym winny być opłacone. Ubezpieczeni, chcąc uniknąć utraty nabytych praw do renty, winni sami dbać o to, aby pracodawcy opłacali składek regularnie. O nieregularnym opłaceniu składek przez pracodawców winni ubezpieczeni w własnym interesie donieść kontrolerom Ubezpieczalni Krajowej, albo też wprost Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

SPORT Hippika

W niedzielę na hippodromie poznańskim odbyło się pierwsze spotkanie eliminacyjne w polo. Z rozgrywek tych ma się wyłonić ekipę, która w dniu 20 lipca stanie do walki finałowej o wspaniałą nagrodę wędrowną Prezydenta Rzeczypospolitej. W niedzielę ekipa błękitnych w składzie: rotm. Szyskowski, por. Bieńkowski, kpt. armii Stanów Zjedn. Ellis i por.

Zandbang pokonała ekipę białych w składzie: M. Iżycki, A. Myczyński, gen. Sochaczewski i por. Sokolnicki w stosunku 3:0. Sędziował gen. Kulżyński. Nagrodę wręczył zwycięzcy szef francuskiej misji wojskowej gen. Denain. Drugie spotkanie dziś o godz. 18. Wspaniała nagroda wędrowna Prezydenta Rzpłitej wystawiona jest w oknie firmy „PAR.” przy al. Marcinkowskiego.

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś, we wtorek gościnny występ Kazimierza Czarneckiego w operze „Samson i Dalila”. W środę, 9 bm. „Kryśka Leńniczanka” z pp. Fontanówną, Karską, Nochowicz, Bratkiewiczem, Folańskim, Gruszczynskim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Eichstaedt. W czwartek, 10 bm. pod kierunkiem dyr. Wojciechowskiego „Casanova” z pp. Bojar-Przemieniecką, Fedyczkowską, Kisielewską, Drabikiem i Majem. W piątek, 11 bm. „Wesoła wdówka” z pp. Fontanówną, Majchrzakówną, Bratkiewiczem, Folańskim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Latoszewski. W sobotę, 12 bm. „Żydówka”. W partji Eleazara wystąpi p. Perkowicz. Kasa zamawiań otwarta tylko w Teatrze Wielkim od 10—17.

— * Z Teatru Nowego. Dziś głoszka sztuka Gabrieli Zapolskiej p. t. „Carewicz” z gościnnym występem Al. Węgierki w roli tytułowej, którą ten świetny artysta zalicza do jednej ze swych najświetniejszych kreacji. W popisowej roli Soni p. Cieszkowska daje wstrząsającą do łez kreację, wywołując gorące oklaski u publiczności. Dzięki niezwykle ciekawej fabule, osnutej na tle stosunków rodzinny carskiej, „Carewicz” cieszy się na scenie Teatru Nowego dużym powodzeniem.

Jutro wyborna komedia Flersa i Cailaveta p. t. „Osiołkowi w złoty dano” z Al. Węgierką w roli Jerzego Boullaina. — Komedia ta obfituje w wiele momentów szczerego humoru i przezabawnych sytuacji, wywołując żywe oklaski u rozbawionej publiczności. Na czele zespołu p. H. Cieszkowska.

We czwartek najlepsza i najweselsza komedia St. Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu” z Al. Węgierką w popisowej roli fotografa Borackiego.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film p. t. „Ty, ty moje marzenie!” Komedia z Harry

Liedtkem w roli głównej. Jest on w niej, jak zwykle, bożyszczem kobiet, młodym lowelasek, hulaką, hrabią bez grosza. — Markiz de Corbe, któremu młody donżuan niejednokrotnie psuł szyki w posunięciach miłosnych oraz tancerka, której względy zlekceważył — zawierają przeciwko niemu przymierze. Młody wietrznik zakochał się tymczasem w ubogiej modystce i, postanowiwszy ją poślubić, wziął się do pracy. Wówczas markiz i tancerka rozpoczęły swą akcję. Ściągają narzeczoną hrabiego do zamiejskiej willi markiza, improwizują tam podejrzaną sytuację i w odpowiednim momencie sprowadzają hrabiego. Cel osiągnięty — hrabia jest zrozpaczony. Podstęp wkrótce zostaje jednak ujawniony i młoda para pada sobie w objęcia. Komedia ma sporo wesołych epizodów i sytuacji.

Nadprogram — film z akrobacjami lotniczymi. Fer.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 7. 7. (PAT.) Londyn 12 za 1 ft. szterl. 43,59—43,40; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376,90; Wiedeń 100 zł 79,20—79,48; Zurych za 100 zł 57,80; Berlin za 100 zł noty grube 46,80—47,20; wypłaty na Warszawę 46,90 do 47,10; na Katowice i Poznań 46,875 do 47,075; Gdańsk za 100 zł 57,62—57,76; telegraficznie wypłaty na Warszawę 57,59 do 57,74.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 7. 7. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 20.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 7. 7. (PAT.) Zboże: Żyto standard 18,00—18,25; pszenica 51—52; owies jednol. 23,00—24,50; jęczmień na kaszę 22,50—23,50; browarn. 24—26; mąka pszenka luksus. 85—90; 0000 75,80—77,00; żytnia podług przepisu 36—37; otręby pszenne średnie 16—17; żytnie 10—11. — Obroty niestałe

Lwów, 7. 7. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 44,05—44,75; zbiorowa 41,50—42,50; żyto 19,25—19,75; przemiał. 19,25—19,75; owies małopolski 20,00—20,50; mąka pszenka 74—75; otręby żytnie 10,00 do 10,50; pszenne 14,00—14,50; kasza jęczmienna 41—42; pęczak 41—42.

KUPOJMY CEGIELKI NA BURSE RZEMIEŚLNICZĄ (P. K. O. 212 664)

Notowania dewiz z dnia 7 lipca 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P A T icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Paryżet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlin'e	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	—	100 zł	—	57.59	46.90	43.39	11.23	—	376.90	57.80	79.20
Poznań	6 1/2	—	100 zł	—	—	46.875	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4 1/2	173.52	100 Gd gld	—	—	81.47	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	4	212.34	100 R M	—	—	—	—	23.85	606.75	802.37	82.—	168.52
Belgia	3	123.94	100 belg.	—	—	58.51	34.81	13.97	355.25	—	—	98.75
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.492	818.—	0.59	15.12	19.95	3.06	42.90
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.31	27.73	17.49	—	588.00	90.22	123.81
Holandja	3	358.31	100 gld hol.	—	—	168.46	12.09	40.23	1023.—	—	207.22	284.38
Kopenhaga	4	238.88	100 k d.	—	—	112.24	18.15	26.79	—	—	138.—	189.25
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.38	25.01	20.378	—	4.86	123.76	163.68	25.06	34.39
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.90	—	4.18.90	486.54	—	25.43	33.65	71.97	70.80
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	35.06	—	16.465	123.73	3.93	—	132.42	20.26	27.79
Praga	5	180.62	100 k cz.	26.45	—	12.43	—	2.96	75.60	—	15.28	20.16
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.72	—	21.94	92.89	5.23	133.20	176.21	26.97	37.03
Szwajcaria	3	172.—	100 fr szwajc.	173.09	—	81.31	25.06	19.42	494.—	653.30	—	187.13
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k szw.	239.69	—	112.55	18.10	26.88	—	—	138.50	173.85
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	—	—	59.13	34.44	14.11	359.—	475.45	72.76	—

Zal. 1899 Dachy Zal. 1899

rozmaite nowo pokrywa, stare naprawia i smoli. Wykonanie izolacji murów i posadzek asfaltowych. Dogodne warunki spłaty.

Przedsiębiorstwo pokrywania dachów. Skład Materiałów Budowlanych
JAN SOBECKI - Poznań
Fabryka papy na dachy i asfaltu,
plac Wolności 17 — Tel. 32-50.

Elew zbożowy

z dobrej rodziny, z wykształceniem conajmniej 6 klas gimnazjalnych zaraz potrzebny do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej na prowincji. Zgłoszenia z życiorysem oraz odpisem ostatniego świadectwa nadesłać do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 24397

Przedpłata

na lipiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkościątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w

Rzadka okazja!

Z powodu stosunków wojskowych sprzedam natychmiast mój dobrze prosperujący

skład kolonialny i delikatesów

przy najruchliwszej ulicy, od 20 lat zaprowadzony, wraz z przyległ. mieszkaniem — w większym mieście powiat., gdzie wyższe szkoły i urzędy. Dogodne warunki. Spieszne oferty pod zw 24 418 do Kurjera Poznańskiego.

Zdolna fabryka kartonozę poszukuje dobrze zaprowadzonych

zastępców

na Poznań, Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz. Tylko zdolni fachowcy zechcą skierować szczegółowe zgłoszenia do firmy

Alfred Masur, Rawicz.

1 SPRZEDAŻE

Antyki okazjnie!

z pierwszej ręki sprzedaje: Salony renesansowe szafy gdańskie, komody renesansowe biblioteki, stół zegar, komplet chypende, fotel, kanapa wazony, brzozy zbroja, świeczniki, miedzioryty. Poznań, ul. Chelmońskiego 8. II., zdp 68 517

Maszyny do pisania

Underwood — Remington — Royal — po cenach najniższych poleca Piotr Pleprzycki. Poznań, św. Marcina 22

I. piętro, telefon 33 86 zdp 68 535

Aukcja

dzień sztuki skończona, reszta sprzedajemy za takse Antykwarjat „Pałac Sztuki”. Stary Rynek 78, piętro, naprzeciw odwachu. zdp 68 489

Dom

w mieście z słicznym ogrodem natychmiast sprzedam za 8,500 Zgłoszenia Woźniak, Stęszew, Złote Strzelecka 13.

Sprzedam

tanio lustro, regaly, spodki, materiał meski, damski, obrusowy, duży gobelin. Leksikon Brockhausa, Rechts-Leksikon, Handwörterbuch der Staatswissenschaften oraz inne prawa (ze książek niemieckie, Kwiatowa 7. I. lewo

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Zastępstwa

na artykuły apteczne i drogeryjne poszukuje przystojny inteligentny młodzieniec. Zgłoszenia w gencja Kurjera Poznańskiego Gniezno 285. nw 2302

Stenotypistka

i początek książkowa poszukuje za skromnym wynagrodzeniem posady. Łask. of. Kurjer zdw 68 285

28 WOLNE MIEJSCA

Kucharka

z dobrym gotowaniem potrzebna od 15. 7. Borszewska Jasna 14.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149